

BOGDAN FERDEK

## Możliwość wiary dzisiaj

Prawie 200 lat temu francuski filozof Auguste Comte (1798–1857) postawił diagnozę, że w przyszłości pytanie o Boga stanie się pytaniem przestarzałym. Tak jak dzisiaj nikt nie trudzi się podważaniem bóstw homeryckich, podobnie w przyszłości pytanie o Boga przestanie istnieć samo z siebie<sup>1</sup>. O tym, że postawiona przez Comta diagnoza zdaje się współcześnie urzeczywistniać, mogą świadczyć dobrze sprzedające się publikacje czołowych przedstawicieli nowego ateizmu. Termin „nowy ateizm” wiąże się z takimi osobami jak Richard Dawkins, Daniel Dennett, Sam Harris i Christopher Hitchens, do których przylgnęła nazwa „Czterej Jeźdźcy”. Książki owych „czterech jeźdźców” zdobywają nagrody krajowe i międzynarodowe, są reklamowane we wszystkich liczących się czasopismach, w najpopularniejszych talk-show i portalach. Tryumf nowego ateizmu może wśród ludzi wierzących szerzyć przeżycia, które towarzyszą pasażerom tonącego statku. Te przeżycia rodzą pytania: czy wiara ma jeszcze przyszłość?, czy też stała się już przestarzała? Te pytania musi podjąć teologia. Zbiór reprezentatywnych dla myśli Karla Rahnera esejów, opublikowanych przez wydawnictwo Znak w 1965 r., zatytułowano *O możliwości wiary dzisiaj*<sup>2</sup>. Odwołując się do tego tytułu książki Rahnera, można postawić aktualny w dobie nowego ateizmu problem: jakie są możliwości wiary dzisiaj?

Za Rahnerem można przyjąć, że słowo „możliwości” implikuje odpowiedź na dwa pytania: jakie widoki na przyszłość ma wiara?, i jak może ona zaistnieć

Bogdan FERDEK, ks. prof. dr hab., kierownik II Katedry Teologii Dogmatycznej w Instytucie Teologii Systematycznej Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, członek Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk, Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, zarządu Polskiego Towarzystwa Dogmatyków oraz zarządu Sekcji Polskiej Towarzystwa Bonhoefferowskiego, e-mail: [bferdek@pwt.wroc.pl](mailto:bferdek@pwt.wroc.pl)

<sup>1</sup> Zob. J. R a t z i n g e r: *Wiara i przyszłość*. Kraków 2007 s. 9.

<sup>2</sup> Zob. K. R a h n e r: *O możliwości wiary dzisiaj*. Kraków 1965.

dzisiaj? Aby odpowiedzieć na pytanie o przyszłość wiary, trzeba najpierw odpowiedzieć na pytanie o jej aktualne możliwości<sup>3</sup>. Wiara będzie rozumiana przede wszystkim jako *fides qua*, czyli akt wierzenia lub zaufania. Z wiarą jako *fides qua* powiązana jest ściśle wiara jako *fides quae*, czyli to, w co się wierzy lub co się wyznaje. Ufność jest bowiem przyłgnięciem do pewnego przesłania z pojmowalną treścią<sup>4</sup>. Tak rozumiana wiara wyraża bycie chrześcijaninem. Słowo *credo* określa bowiem postawę chrześcijanina wobec rzeczywistości. Dlatego można też powiedzieć, że wiarą jest chrześcijaństwo<sup>5</sup>. Próba odpowiedzi na pytanie, jakie są możliwości wiary dzisiaj, będzie odznaczać się perspektywą teologiczną. Teologia zaś ma do czynienia z Bogiem. Jej ostatecznym i właściwym tematem nie jest historia zbawienia, względnie Kościół, ale właśnie Bóg<sup>6</sup>. W teologii wszystko jest rozumiane w odniesieniu do Boga. Teologii nie można uprawiać tak, jakby Boga nie było. Bóg w teologii nie może być hipotezą roboczą, lecz Kimś kto żyje i działa. Wiara jest łaską, która od Niego wychodzi i do Niego prowadzi. W pytaniu, jakie są możliwości wiary dzisiaj, nie chodzi zatem o futurologię lub prorocstwo lecz o teologię. Teolog nie jest prorokiem, ani futurologiem, lecz tym, który wszystko stara się zrozumieć w odniesieniu do Boga.

## I. Współczesny kontekst możliwości wiary

Zdaje się, że współczesność przekreśla wszelkie możliwości wiary, bo wszystko przemawia przeciwko niej. Znany prawosławny teolog Paul Evdokimov, zauważył, że: *Stać się dziś ateistą to nie tyle wybierać, jeszcze mniej – negocjować, ile płynąć z prądem, aby być takim jak wszyscy*<sup>7</sup>. Wystarczy np. iść z prądem subkultury młodzieżowej, aby stać się ateistą. Zwrócił na to uwagę papież Benedykt XVI w czasie swojej pielgrzymki do Polski. Według papieża w subkulturze młodzieżowej *Jezus niejednokrotnie jest ignorowany, jest wyśmiewany, jest ogłaszany królem przeszłości, ale nie teraźniejszości, a tym bardziej nie jutra, jest spychany do lamusa spraw i osób, o których nie powinno się mówić na głos i w obecności innych*<sup>8</sup>.

Trudne czasy dla wiary zapowiadał już John Henry Newman w kazaniu „Niewiara przyszłości”, wygłoszonym 2 października 1873 r. Te trudności,

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 17.

<sup>4</sup> Zob. Międzynarodowa Komisja Teologiczna: *Teologia dzisiaj. Perspektywy, zasady i kryteria*. Kraków 2012 s. 21.

<sup>5</sup> Por. J. Ratzinger: *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*. Kraków 2006 s. 45.

<sup>6</sup> J. Ratzinger: *Czym jest teologia?*. „Kolekcja Communio”. T. 6. *Podstawy wiary – Teologia*. Poznań 1991 s. 215.

<sup>7</sup> P. Evdokimov: *Szalona miłość Boga*. Białystok 2001 s. 15.

<sup>8</sup> Benedykt XVI: *Przemówienie do młodzieży podczas spotkania na krakowskich Błoniach*. W: *Trwajcie mocni w wierze. Benedykt XVI w Polsce*. Kraków 2006 s. 78.

zdające się pozbawiać wiary możliwości, widział Newman w skandalach wywoływanych przez ludzi Kościoła oraz w powszechnym odrzuceniu tzw. „pierwszych zasad”.

Możliwości wiary będą przekreślać skandale wywoływane przez ludzi Kościoła, o których każdy może czytać w gazetach docierających już w czasach Newmana do domów i chat. Zainteresowaniu tymi skandalami sprzyja tkwiąca w człowieku ciekawość zła. Owocem nagłaśnianych przez prasę skandali będzie antypatia do katolicyzmu, a sami katolicy będą wierzyli nie w sposób absolutny lecz prawdopodobny, czyli miejsce pewności wiary zajmie prawdopodobieństwo<sup>9</sup>. Prognoza Newmana współgra z wypowiedzią Rahnera, według którego: *wiarę hamuje i zagraża jej sama wspólnota wierzących, ponieważ [...] Kościół jest też grzesznym Kościołem grzeszników, gdyż my, jego członkowie, jesteśmy grzesznikami [...]. Grzeszne człowieczeństwo, a więc niedoskonałość, skończoność, krótkowzroczność [...] – wszystkie te właściwości ludzkie są też właściwościami ludzi piastujących kościelne urzędy i wszystkich członków Kościoła i znajdują wyraz – gdyż Bóg to dopuszcza – w tym, czym ten Kościół jest i co robi*<sup>10</sup>.

Według Newmanna, możliwości wiary zostaną ograniczone również na skutek powszechnego odrzucenia tzw. „pierwszych zasad”, czyli jakby znaków Boga w doświadczeniu prawa moralnego, w następstwie pór roku, w urodzajności ziemi, czy ruchu kosmosu. Dzięki tym „pierwszym zasadom” Apostoł Paweł na areopagu mógł odwołać się do nieznanego Boga (por. Dz 17,23), a w Lystrze – do żywego Boga, który daje dobro z nieba (por. Dz 14,17). W późniejszych wiekach barbarzyńskie ludy wierzyły w niewidzialną Opatrzność i moralne prawo, co otwierało przed nimi możliwość wiary<sup>11</sup>. W te „pierwsze zasady” uderza współczesny relatywizm. Według Benedykta XVI, *Usiłuje się stworzyć wrażenie, że wszystko jest względne, że również prawdy wiary zależą od sytuacji historycznej i od ludzkiej oceny*<sup>12</sup>. Relatywizm można uznać za największą herezję. O ile dawne herezje brały część za całość, o tyle relatywizm uderza niejako za jednym zamachem w cały gmach *Credo* twierdząc, że nie ma obiektywnej prawdy.

W sumie Newmann zapowiadał sytuację wiary porównywalną z czasami proroka Eliasza, kiedy to nastąpiła powszechna apostazja. Współczesna sytuacja wiary może być jednak ujmowana nie tyle jako apostazja, co amorficzna masa wierzących. Według Evdokimova: *Nie tyle chrześcijanie żyją w ateistycznym świecie, ile ateizm żyje we wnętrzu chrześcijan. W przeciętnym środowisku*

<sup>9</sup> Por. J. H. Newman: *Faith and Prejudice*. New York 1956 s. 113.

<sup>10</sup> K. Rahner, dz. cyt., s. 31.

<sup>11</sup> Por. J. H. Newman, dz. cyt., s. 113.

<sup>12</sup> Benedykt XVI: *Homilia* (Warszawa). W: *Trwajcie mocni w wierze*, dz. cyt., s. 47.

*chrześcijań idea Boga stanowi jądro, wokół którego zbiera się najbardziej gęsta ignorancja*<sup>13</sup>. Kryzysu doświadcza więc sama idea Boga. Trafnie ukazał to Piotr Lorek:

„Dawniej Bóg też miał się dobrze:

- Świat był odczytywany „magicznie”, każdy z jego elementów od pogody po zdrowie zależał bezpośrednio od działania Boga;
- Ludzie byli święcie przekonani o istnieniu istot niefizycznych – aniołów i, co gorsza, demonów które miały wpływ na ich życie i powodzenie;
- Ludzie wierzyli w istnienie duszy, którą nie dotykała śmierć fizyczna i która była sądzona przez Boga i której groziły wieczne męki piekielne.

Dziś rola Boga staje się znacznie mniejsza:

- Nauka, ze swoją rygorystyczną metodologią już nie boi opisywać się świata w kategoriach przyczynowo-skutkowych, a rolę Boga w życiu człowieka przejęły meteorologia, kosmologia, medycyna i inne dziedziny wiedzy. Rola Boga zawężała się do wnętrza człowieka, ale nawet i tę przestrzeń zaczynają wypełniać takie nauki jak neuropsychologia.
- Dzięki powtarzalności eksperymentów naukowych, łącznie z rozwojem medycyny, psychiatrii i psychologii ludzie już nie boją się wpływu niewidzialnych istot na ich życie, a niejeden przypadek opętania daje się wyleczyć pigułką;
- Nauka ponadto dostrzegła bezpośrednią zależność między ciałem i duszą człowieka. Ta druga stała się po prostu funkcją pierwszego. Z czasem śmierć stała się nie taka groźna, męki piekielne nieprawdopodobne, a niebiańskie ukojenie nudne<sup>14</sup>.

Opisany kryzys idei Boga zdaje się przekreślać wszelkie możliwości wiary we współczesnym świecie.

## II. Terazniejsze możliwości wiary

Pomimo przeciwności wiara ma możliwości zaistnienia w niesprzyjającej terazniejszości. O aktualnych możliwościach wiary wspomina encyklika *Lumen fidei*. Tą aktualną możliwością wiary jest Kościół nazwany „matką naszej wiary” (37). Kościół uczy mówić językiem wiary, bo w nim rodzi się wiara ze słuchania, z widzenia i z dotykania.

Gdy chodzi o wiarę rodzącą się ze słuchania, to *św. Paweł posłuży się formułą, która stała się klasyczna: »fides ex auditu« [wiara rodzi się z tego, co się słyszy – Rz 10,17] (Lumen fidei 29)*. Dlatego też pierwsi chrześcijanie w obliczu prześladowań proszą w modlitwie: *daj Twoim sługom z całą odwagą głosić Twoje Słowo (Dz 4,29)*. Bóg spełnił tę prośbę i *Wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i odważnie głosili Słowo Boga (Dz 4,31)*. Dzisiaj przez

<sup>13</sup> P. E v d o k i m o v, dz. cyt., s. 21.

<sup>14</sup> Wykład wygłoszony we Wrocławiu 29.10.2013 r. w ramach Dni Reformacji. Piotr L o r e k, absolwent University of Glamorgan i University of Wales w Wielkiej Brytanii, dziekan Ewangelikalnej Wyższej Szkoły Teologicznej we Wrocławiu, biblista, specjalista w zakresie analizy retorycznej Nowego Testamentu.

wszystkie przypadki odmienia się termin „nowa ewangelizacja”, powołuje się dykasterie i katedry nowej ewangelizacji, a potrzeba tylko jednego – odważnego głoszenia Słowa Bożego na areopagach współczesnego świata. Ze słuchania tego Słowa rodzi się wiara także i dzisiaj.

Wiara rodzi się także z widzenia. Apostołowie *Zobaczyli zmartwychwstałego Jezusa na własne oczy i uwierzyli* (*Lumen fidei* 30). O znaczeniu widzenia dla wiary świadczy pośrednio 13 kanon II Soboru Nicejskiego (787): *Krótko mówiąc, zachowujemy nienaruszoną całą przekazaną nam tradycję Kościoła, zarówno pisaną, jak i niepisaną. Jednym z elementów tej tradycji jest malowanie wizerunków na obrazach, w ten sposób, by obraz był zgodny z przekazem podanym przez Ewangelie, aby te wizerunki potwierdzały, że Słowo Boże naprawdę było człowiekiem, a nie wytworem fantazji, i abyśmy mieli z tego korzyść, utwierdzając się w tej wierze.* Obrazy mają służyć wierze, bo ona rodzi się także z widzenia. Podobną rolę jak obrazy może spełniać piękno wielkich katedr, dostojność liturgii, świętowanie, kształt roku kościelnego. To wszystko jest świadectwem, z którego może zrodzić się wiara. Według Ratzingera, *sposób w jaki wiara zdolana wyrazić się w historii, świadczy o niej samej, świadczy o prawdzie, która za nią stoi*<sup>15</sup>.

Wiara rodzi się również z dotykania, choć to słowo zdaje się wchodzić na jakiś współczesny indeks zakazanych słów, tworzony nie przez Kościół, ale tych, którzy pojmują wolność jako dowolność. Trudno jednak wyobrazić sobie bezdotykowe chrześcijaństwo na wzór bezdotykowej myjni samochodowej. Encyklika *Lumen fidei* stwierdza bowiem, że *Przez swoje Wcielenie i przyjście do nas Jezus dotknął nas, i dotyka również dzisiaj poprzez sakramenty. W ten sposób, przemieniając nasze serce, pozwolił nam i nadal pozwala rozpoznać Go i wyznawać jako Syna Bożego* (31) Sakramenty są więc przedłużeniem tajemnicy Wcielenia. Poprzez nie Wcielony Syn Boży dotyka ludzi dla wiary i dlatego są one właśnie „sakramentami wiary”. Polski teolog. Wacław Schenk, jeszcze przed rozpoczęciem II Soboru Watykańskiego uważał, że w teologii trydenckiej tego aspektu sakramentów nie uwzględniano ze względu na nauczanie *Wyznania augsburskiego* stwierdzające, że *sakramenty są ustanowione nie tylko znakami rozpoznawczymi wśród ludzi, lecz raczej znakami i świadectwem woli Bożej wobec nas, aby pokrzepiały i utwierdzały wiarę tych, co przystępują do sakramentów* (XIII). Zdaniem Schenka, Sobór Trydencki nie potępił powiązania sakramentu z wiarą lecz tylko ekskluzywność formuły *solam fide*<sup>16</sup>. Sakramenty są więc sakramentami wiary, co encyklika wyjaśnia np. w odniesieniu do chrztu: *Chrzest zatem przypomina nam, że wiara nie jest dziełem żyjącej w izolacji jednostki, nie jest aktem, którego człowiek może dokonać,*

<sup>15</sup> J. R a t z i n g e r: *Wykłady bawarskie z lat 1963–2004*. Warszawa 2009 s. 164.

<sup>16</sup> Por. W. S c h e n k: *Liturgia sakramentów świętych*. T. 1. Lublin 1962 s. 11.

*licząc tylko na własne siły, ale musi być ona przyjęta poprzez wejście do wspólnoty kościelnej, przekazującej Boży dar (Lumen fidei 41).*

To, że wiara rodzi się ze słyszenia, widzenia i dotykania jest konsekwencją tajemnicy wcielenia. Ona pokazuje, że Bóg szanuje strukturę człowieka, którego stworzył. *Relacja z Bogiem, jeśli ma być relacją ludzką, musi być zatem taka, jaki jest sam człowiek*<sup>17</sup>. Ponieważ w życiu człowieka ważną rolę odgrywają zmysły, dlatego wiara związana jest ze zmysłami: wzroku, słuchu i dotyku. To, czego człowiek potrzebuje do codziennego funkcjonowania, stoi również w służbie wiary. Łaska Boża sprawia, że dzięki słyszeniu, widzeniu i dotykaniu rzeczy tego świata stają się czymś więcej niż rzeczami – stają się one jakby przezroczyście względem Boga. Św. Tomasz z Akwinu pisze, że Apostoł *Tomasz co innego widział, a w co innego uwierzył: Widział człowieka, a w Boga uwierzył (Suma teologiczna II–II, I, 4.)*. Z widzeniem Apostoła Tomasza było powiązane również słuchanie i dotykanie. Ta jedność widzenia, słuchania i dotykania powiązana jest z wystrojem katolickich świątyń, których centrum – w scenerii obrazów – stanowi ołtarz słowa Bożego i ołtarz Eucharystii.

Wiara ze słuchania, widzenia i dotykania rodzi się w Kościele, który uczy mówić językiem wiary. Do wielu jednak ludzi nie dociera ta misja Kościoła. Również i oni nie są pozbawieni szansy na wiarę. Znajdują się w sytuacji Mędrców, prowadzonych przez gwiazdę do Betlejem. Znaki Boże w codziennych doświadczeniach życia, w następstwie pór roku, w urodzajności ziemi i w całym ruchu kosmosu mogą być drogą do wiary. Drogą do wiary jest również otwarcie na miłość. W sumie każde ludzkie doświadczenie może stać się drogą do wiary dzięki Temu, który jest *Światłością świata* (J 8,12). On przyjmuje, oświeca i oczyszcza ludzkie doświadczenia czyniąc z nich drogę do wiary. Tym, którzy szukają Boga, ofiaruje On spotkanie z Bogiem na drogach życia (por. *Lumen fidei* 35). Drogi ludzkiego życia obfitują więc w to, co można by określić jako *preambula fidei*. One są przygotowaniem do przyjęcia wiary ze słuchania, widzenia i dotykania.

Encyklika *Lumen fidei* pokazuje terazniejsze możliwości wiary. Może ona rodzić się ze słuchania, widzenia i dotykania. Przygotowaniem do takiego rodzenia się wiary ze słuchania, widzenia i dotykania są różne doświadczenia ludzkiego życia, które można określić jako *preambula fidei*. W obliczu takich możliwości wiary mogłaby dziwić masowość ateizmu. Rahner jednak uważa, że *pierwsi chrześcijanie nie odnosili bynajmniej samych sukcesów [...] Iluż Żydów zdobyto wtedy dla chrześcijaństwa, nie mówiąc już nawet o ogromnej przecież liczbie odstępstw, które miały często miejsce po nawróceniach*<sup>18</sup>. Ponieważ wiarę inicjuje łaska, dlatego wymyka się ona statystykom. Gdzież bowiem jest

<sup>17</sup> J. R a t z i n g e r: *Sakrament i misterium*. Kraków 2011 s. 42.

<sup>18</sup> K. R a h n e r: *O możliwości wiary dzisiaj*, dz. cyt., s. 246–247.

napisane, że mamy mieć całe sto procent? To Bóg ma je mieć. I na szczęście ma On litość dla wszystkich, chce skutecznie objąć wszystkich swą łaską.

### III. Przyszłe możliwości wiary

Aktualne możliwości wiary dają jej przyszłość. Ta przyszłość wiary związana jest przede wszystkim z Bożą opatrnością. Klemens Aleksandryjski uważa, że odrzucenie opatrności Bożej jest równoznaczne z ateizmem<sup>19</sup>. Opatrzność Boża ze zła wyprowadza dobro, z upadku człowieka czyni błogosławioną winę, a ze śmierci Jezusa wyprowadza zmartwychwstanie. Misterium paschalne Jezusa, czyli w wąskim znaczeniu Jego przejście przez śmierć do zmartwychwstania, powtarza się z życiu Kościoła. Jest to widoczne i w tym, że krew męczenników staje się posiewem nowych chrześcijan. Nawet prześladowania nie przekreślają możliwości wiary. Według Rahnera: *Nie ma bowiem po prostu sytuacji, która nie mogłaby zawierać jakiejś szansy chrześcijaństwa*<sup>20</sup>. Opatrzność Boża nawet z prześladowań potrafi wyprowadzić wzrost wiary.

Przyszłość wiary leży jednak nie tylko w rękach Bożej opatrności lecz także w samym człowieku. Jest on przecież obrazem Boga (por. Rdz 1,26) i dlatego jego byt jest otwarty na Boga. W konsekwencji pytanie o Boga nigdy nie będzie pytaniem przestarzałym. Przejawia się to paradoksalnie nawet w tym, że człowiek z ateizmu będzie chciał uczynić religię. Filozof i ateista, Alain de Botton, autor książki *Religia dla ateistów*, twierdzi, że Dawkins czy Hitchens stworzyli ateizm jako filozofię agresji. Botton natomiast odżegnuje się od takiego podejścia i uważa, że należy docenić Kościół za ich zarządzanie życiem społecznym i wewnętrznym człowieka. Dlatego też twierdzi, że trzeba stworzyć podobny system wartości i rytuałów dla ateistów. Filozof proponuje budowę w Londynie *Świątyni Ateizmu* jako odpowiednika chrześcijańskiego kościoła<sup>21</sup>. Z kolei Jürgen Habermas zauważa, że proces sekularyzacji przyniósł człowiekowi nie tylko sukcesy, ale również straty. Do tych strat należy zaliczyć „świadomość, że czegoś brakuje”<sup>22</sup>. Taka „świadomość, że czegoś brakuje” zwraca człowieka ku chrześcijaństwu jako sensownej propozycji, która daje do myślenia i może się okazać jako *a much better story*<sup>23</sup>. W próbie utworzenia religii dla ateistów, czy w świadomości, że czegoś brakuje, można widzieć

<sup>19</sup> Por. Klemens Aleksandryjski, *Stromata* 6, 122.

<sup>20</sup> K. Rahner: *O możliwości wiary dzisiaj*, dz. cyt., s. 258.

<sup>21</sup> Zob. A. de Botton: *Religion for atheists: a non-believer's guide to the uses of religion*. New York 2012.

<sup>22</sup> Zob. J. Habermas: *Ein Bewusstsein von dem, was fehlt. Über Glauben und Wissen und den Defätismus der modernen Vernunft*. W: *Die Religionen und die Vernunft. Die Debatte um die Regensburger Vorlesung des Papstes*. Red. K. Wenzel. Freiburg 2007 s. 47–56.

<sup>23</sup> J. Milbank: *Theology and Social Theory. Beyond secular reason*. Oxford 1990 s. 330.

*przyczółki* wiary. Teologia powinna wykorzystać te *przyczółki* i pomóc współczesnemu człowiekowi w drodze do wiary. Jak przypomina encyklika *Lumen fidei: teologia ma służyć wierze chrześcijan* (36).

Aby teologia służyła wierze, nie może być teologią kontrowersyjną. Newman twierdzi, że teologia, jeśli sama nie jest kontrowersyjna, jest najlepszą bronią w kontrowersjach<sup>24</sup>. Również w kontrowersji ze współczesnym ateizmem teologia powinna służyć wierze. We współczesnym ateizmie można wyróżnić dwa typy: ateizm sceptyczny i ateizm podejrzliwy. Ateizm sceptyczny podważa racjonalność wiary. Natomiast ateizm podejrzliwy podważa motywy wiarygodności. W związku z ateizmem sceptycznym teologia powinna ukazywać racjonalność wiary, a w związku z ateizmem podejrzliwym – ukazywać jej wiarygodność<sup>25</sup>. Tym wyzwaniom ze strony ateizmu sprostą teologia szanująca hermeneutykę ciągłości i będąca *nigdy nie ukończoną wędrówką myślenia ku Chrystusowi w jej ciągle nowych rozbiegach*<sup>26</sup>. Natomiast nie sprostą tym wyzwaniom teologia przekształcająca się w modne ideologie. Taka teologia jest teologią bez teologii, bo więcej ma w niej do powiedzenia modna ideologia niż Bóg.

W sumie przyszłe możliwości wiary związane są z Bożą opatrnością i otwarciem człowieka na Boga, którego źródłem jest obraz Boga w człowieku. Pomocą na drodze współczesnego człowieka do wiary może być teologia.

Na pytanie o aktualne i przyszłe możliwości wiary trzeba odpowiedzieć twierdząco. Możliwości wiary daje Bóg i dlatego wiara ma przyszłość. Ponieważ jednak adresatem łaski wiary jest człowiek, dlatego wiara zawsze będzie przeżywała kryzys. Ten kryzys jest wynikiem poadamicznej sytuacji człowieka, którą zainaugurowała opcja „być jak Bóg” (por. Rdz 3,5). W tej opcji tkwi źródło wszelkiego ateizmu wszystkich czasów. Dlatego pokusa ateizmu będzie zawsze aktualna i to w stosunku do każdego wierzącego. Nawet mistyk, zanim osiągnie zjednoczenie z Bogiem, w czasie „nocy ciemnej”, którą przeżywa w swojej duszy, staje na progu ateizmu, ponieważ doświadczenie transcendencji Boga ukazuje mu przepaść pomiędzy ludzkim duchem a misterium wiary. Jednak ateizm też jest zagrożony przez wątpliwości. Myślącego ateistę będzie niepokoiło chociażby pytanie: Który dogmat jest bardziej racjonalny, czy ten ateistyczny, głoszący że u podstaw rzeczywistości stoi „ślepy zegarmistrz”?, czy ten

<sup>24</sup> Por. J. H. Newman, dz. cyt., s. 113.

<sup>25</sup> Zob. A. F. Clamor: *Newman and the search for a »via media« between atheism and catholicity*. W: *John Henry Newman Doctor of the Church*. Oxford 2007 s. 72–75.

<sup>26</sup> Jego Ekscelencja Biskup Świdnicki Ignacy Dec: *Jego Eminencja Kardynał Joseph Ratzinger – Jego Świątobliwość papież Benedykt XVI doktor »honoris causa« Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu*. Świdnica 2005 s. 73.



teistyczny mówiący, że u podstaw rzeczywistości jest Poznanie i Myśl. Sam lider światowego ateizmu – Dawkins, raczej nie jest całkowicie przekonany o dogmacie przypadku. Świadczy o tym czwarty rozdział jego książki, pt. *Bóg urojony*, któremu nadał tytuł: *Dlaczego niemal na pewno nie ma Boga*<sup>27</sup>. Owo *niemal* otwiera na wątpliwość, że urojeniem może być dogmat o niepoznającym, niemyślącym i ślepyim przypadku, który daje początek rzeczywistości. Ateizm nie udowadnia więc przeciwieństwa wiary. Wierzący nie muszą więc czuć się jak pasażerowie tonącego statku, czekając na udowodnienie przeciwieństwa wiary. Nikt bowiem takiego dowodu nie przedstawił<sup>28</sup>. Pomimo braku wspomnianego dowodu, wiara zawsze będzie zagrożona. Wierzący mogą znaleźć się w diasporze, bo dawne *chrześcijaństwo z rekrutacji* zostanie zastąpione *chrześcijaństwem z wyboru*<sup>29</sup>. Chrześcijaństwo diaspory nie może być jednak chrześcijaństwem okopów lub getta, bo będzie rodziło antyklerykalizm<sup>30</sup>. Ponieważ wiarę zawsze inicjuje łaska, dlatego będzie wymykała się ona wszelkim ludzkim kalkulacjom, bo cudem łaski jest wyprowadzanie dobra nawet ze zła.

<sup>27</sup> R. D a w k i n s: *Bóg urojony*. Warszawa 2007 s. 161.

<sup>28</sup> Por. K. R a h n e r: *O możliwości wiary dzisiaj*, dz. cyt., s. 19.

<sup>29</sup> Tamże, s. 204–205.

<sup>30</sup> Por. tamże, s. 211.